

## **Filmowaliśmy potajemnie. Rozmowa z Chuckiem Konzelmanem, twórcą filmu „Nieplanowane”**

Wiedzieliśmy, że musimy najszerzym łukiem omijać cały system stworzony przez Hollywood. Od finansowania, przez casting, po dystrybucję. A na koniec... filmowaliśmy potajemnie, tysiąc pięćset mil od Los Angeles, w miasteczku w stanie Oklahoma, używając wymyślonej dla filmu nazwy, żeby nikt się nie dowiedział, że kręcimy film właśnie o Abby – opowiada Chuck Konzelman, twórca filmu „Nieplanowane” w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej Co Tydzień”.

**Karol Grabias (Teologia Polityczna): Jak narodził się pomysł na film „Nieplanowane”? Najpierw usłyszeliście państwo o historii Abby Johnson czy chcieliście zaprezentować „podziemne” metody Planned Parenthood?**

**Chuck Konzelman (twórca filmu „Nieplanowane”):** Kobieta, którą znam – Megan Harrington – spotkała mnie i Caryego Solomona (twórcę filmu) w naszym ulubionym miejscu w kawiarni. Przyniosła ze sobą kopię książki Abby i pokazała nam, mówiąc „musicie z tego zrobić film”. Na początku byliśmy dosyć sceptyczni... ale kiedy zapoznaliśmy się z książką, poczuliśmy, że Bóg zechciał, żebyśmy to zrobili. Więc... zrezygnowaliśmy z robienia westernu, który planowaliśmy nakręcić, i zaczęliśmy przygotowania do filmu „Nieplanowane”.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.  
Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

## **Jak wierny jest scenariusz filmu w przedstawieniu życia Abby Johnson? Czy film zawiera fragmenty fikcyjne?**

Jest wyjątkowo wierny życiowym doświadczeniom Abby. Niemalże „niewolniczo” wierny. Większość filmowców pewnie by się nie zgodziła z naszym podejściem, ale nie chcieliśmy w filmie przedstawiać czegokolwiek, co nie miało faktycznie miejsca. Rezultat jest taki, że w filmie nie ma nic wymyślonego przez scenarzystów ani sfabrykowanego. Nie tylko wydarzenia, ale również dialogi są w większej części oparte na książce Abby, albo na wspomnieniach ludzi, którzy pojawili się w jej życiu – przeprowadziliśmy z nimi zresztą bardzo szczegółowe wywiady. Ich rzeczywiste działania i wypowiedzi były lepsze i bardziej wiarygodne, niż cokolwiek, co my potrafilibyśmy wymyślić.

## **W recenzjach i wywiadach państwa film porównywany jest do walki Dawida z Goliatem – małe studio filmowe walczące z gigantem przemysłu aborcyjnego. Czy tworząc ten film, baliście się, że możecie mieć przezeń kłopoty?**

Wiedzieliśmy, że musimy najszerszym łukiem omijać cały system stworzony przez Hollywood. Od finansowania, przez casting, po dystrybucję... słowem: wszystko. Unikaliśmy również hollywoodzkich związków zawodowych, w tym SAG – the Screen Actors Guild (ang.

Gildia Aktorów Filmowych) – bo podpisanie z nimi kontraktu dałoby im olbrzymi wpływ na produkcję. Spodziewaliśmy się, że ta władza mogłaby być z ich strony nadużyta. A na koniec... filmowaliśmy potajemnie, tysiąc pięćset mil od Los Angeles, w miasteczku w stanie Oklahoma... używając wymyślonej dla filmu nazwy, żeby nikt się nie dowiedział, że kręcimy film właśnie o Abby.

**Aktorka grająca główną rolę – Ashley Bratcher – w trakcie uczenia się scenariusza, odkryła, że jej matka chciała dokonać aborcji, gdy była z nią w ciąży. Jak ten osobisty fakt wpłynął na jej stosunek do roli?**

Zintensyfikowało to jej zaangażowanie w rolę i potwierdziło jej wcześniejsze uczucie, że scenariusz zawiera historię, którą sama chciałaby opowiedzieć. Jak na ironię, usłyszała o tym sekrecie rodzinnym mniej, niż 48 godzin przed rozpoczęciem filmowania. To wpłynęło na początek zdjęć: pierwsza scena filmu przedstawia coś w rodzaju niedzielnego grilla, na którym narzeczony Abby – a potem jej mąż – poznaje jej rodziców, swoich przyszłych teściów. I od tak wczesnego momentu w filmie widzimy zaangażowanie Abby dla misji Planned Parenthood's. Ale podczas wywiązującej się wówczas kłótni, zamiast kierować ogień swoich argumentów w stronę narzeczonego – jak było w skrypcie – filmowa Abby swoją zapalczliwość wylewa na swoją filmową matkę. Wiedzieliśmy, że był to symbol tego, co czuła wówczas wobec swojej prawdziwej mamy.

**W jakim świetle film stawia kobiety, które decydują się na aborcję, a w jaki sposób pracowników kliniki? Jakie jest moralne przesłanie filmu?**

Nie czujemy nic, oprócz współczucia wobec kobiet, które zdecydowały, że poddadzą się aborcji. A fundamentalną misją Abby – którą widzimy po przemianie – jest pomoc pracownikom klinik w ucieczce z tego środowiska, pomaganie im w znajdowaniu lepszej pracy i zapewnianie im bytu po odejściu z przemysłu aborcyjnego. Stworzyła nawet specjalnie dla tych celów charytatywną fundację o nazwie And Then There Were None (ang. I nie było już nikogo). Całościowy przekaz filmu sprowadza się to tego, że aborcja sama w sobie jest złem, a nie kobiety, które z różnych powodów się na nią decydują. Uważamy, że zostały one jedynie – celowo – wprowadzone w błąd.

*Rozmawiał Karol Grabias*

*Tłumaczył Jan Możdżyński*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego